

Roman Kochnowski

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Militaryzm, armia, obronność w myśli politycznej SPD

Zjednoczenie Niemiec przez Bismarcka było szczytowym tryumfem pruskiego militaryzmu. Bez zwycięstw spod Sadowej i Sedanu trudno wyobrazić sobie sukces polityki prowadzonej „krwią i żelazem”. Jednak po osiągnięciu tego podstawowego celu politycznego kanclerz Otto von Bismarck – ku zaskoczeniu europejskiej opinii publicznej – prowadził politykę umiaru i równowagi, by nie powiedzieć politykę pokojową, czego najlepszym dowodem był kongres berliński z 1878 roku. Polityk ten doskonale rozumiał, że Rzesza nie może sobie pozwolić na dalsze zaostrożenie relacji z pozostałymi członkami nieformalnego europejskiego koncertu mocarstw, przede wszystkim z Wielką Brytanią i Rosją¹.

Wpływ armii na życie polityczne II Rzeszy był jednak przemożny. Bez zgody pruskiego sztabu generalnego niemożliwe było zbudowanie nawet kilometra nowej linii kolejowej. Niewątpliwą zasługą kanclerza było natomiast to, że potrafił trzymać na dystans generałów w sprawach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Przeciwny był także prowadzeniu aktywnej polityki kolonialnej i morskiej, słusznie obawiając się zaostrożenia relacji między Berlinem a Londynem.

U zarania swych dziejów niemiecka socjaldemokracja (jeszcze jako ADAV – Powszechny Niemiecki Związek Robotniczy) kierowana przez Ferdynanda Lassalle’a gotowa była do taktycznego sojuszu politycznego z Bismarckiem. Jak się wydaje, panowało przekonanie, że utworzenie zjednoczonej Rzeszy wymusi demokratyzację niemieckiego życia politycznego. Lassalle nie był poza tym marksistą *par excellence* i zapewne nie do końca zgadzał się z hasłem Karola Marksa, że robotnicy nie mają ojczyzny. Oczywiście nie sposób też zaliczyć go do grona wielbicieli pruskiego militaryzmu.

1 E. Engelberg, *Bismarck. Das Reich in der Mitte Europas*, Berlin 1990, s. 275 i n.

Dopiero w 1875 roku na zjeździe gotajskim doszło do powstania jednolitej partii socjaldemokratycznej (Sozialistische Arbeiterpartei Deutschlands – SAP). Na zjeździe tym uchwalono, ostro później krytykowany przez Marksa, tzw. program gotajski. Ze zrozumiałych względów zajmował się on przede wszystkim sprawami społeczno-ekonomicznymi. Ogólnikowo tylko potępiał stosunki społeczne, także dominującą rolę czynnika militarnego w życiu społecznym zjednoczonej Rzeszy².

Nieudane zamachy z 1878 roku, Maxa Hödla na cesarza Wilhelma I oraz Karla Eduarda Nobilinga na kanclerza Bismarcka, posłużyły rządowi Rzeszy za pretekst do delegalizacji partii socjaldemokratycznej w Niemczech (tzw. Sozialisten Gesetz). Jednocześnie przeciw socjalistom rozpętano kampanię propagandową, zarzucając im, że sprawy dotyczące bezpieczeństwa zewnętrznego są im obojętne i w gruncie rzeczy pozostają oni „osobnikami bezojczyźnianymi” (niem. *vaterlandslose Gesellen*)³. Ta stygmatyzująca SPD opinia utrzymywała się w niemieckim dyskursie politycznym aż do lat 50. minionego stulecia.

Rok 1888, zwany „rokiem trzech cesarzy”, miał istotny wpływ na bieg spraw w II Rzeszy. Po śmierci sędziwego Wilhelma I na tron wstąpił – jako Fryderyk III – jego syn, zwolennik przebudowy państwa w duchu liberalnym. Jednak już w momencie obejmowania władzy był on śmiertelnie chorym (nowotwór krtani) człowiekiem. Następnie tron objął jego syn Wilhelm II, człowiek o ograniczonych horyzontach intelektualnych. Zdymisjonował on kanclerza Bismarcka i przejął de facto kierownictwo nad polityką Rzeszy, zwłaszcza polityką zagraniczną⁴. Wiązą się z tym rewolucyjne zmiany, a mianowicie zerwanie tradycyjnego sojuszu z carską Rosją, a także początek rywalizacji wojenno-morskiej z Wielką Brytanią.

Niemiecka socjaldemokracja działała w latach 1878–1890 w na wpół konspiracyjnych warunkach. Zniesienie u progu lat 90. XIX stulecia ustaw przeciw socjalistom umożliwiło socjaldemokratom powrót

2 A. Ashkenasi, *Reformpartei und Aussenpolitik. Die Aussenpolitik der SPD*, Berlin-Bonn-Köln-Opladen 1968, s. 7–9.

3 P. Brand, D. Groh, „*Vaterlandslose Gesellen*”. *Sozialdemokratie und die Nation 1860–1990*, München 1992, s. 44.

4 C. Clark, *Wilhelm II. Der Herrschaft des letzten deutschen Kaisers*, München 2009, s. 57–74.

na scenę polityczną i aktywne włączenie się w życie polityczne II Rzeszy. Na zjeździe partii w Halle (październik 1890 r.) przyjęto nazwę, która obowiązuje po dziś dzień – Sozialdemokratische Partei Deutschlands (Socjaldemokratyczna Partia Niemiec – SPD), a rok później na zjeździe w stolicy Turynii nowy program, zwany erfurckim, który obowiązywał prawie 30 lat (do 1920 roku).

W sprawach zewnętrznych SPD musiała, jeżeli chciała być ugrupowaniem aktywnie uczestniczącym w życiu parlamentarnym, odnieść się do podstawowych kierunków polityki zagranicznej wilhelmskiej Rzeszy⁵.

Reorientacja polityki II Rzeszy, początek kursu konfrontatywnego Berlina wobec Petersburga ułatwiły SPD zmiany programowe w dziedzinie obronności. Dotychczasowe hasło Wilhelma Liebknechta: „Militaryzmowi nie poświęcimy ani grosza, ani człowieka”, ukute w ulotce wyborczej z 1887 roku, musiało ulec zmianie. Carska Rosja uchodziła za filar europejskiej reakcji.

Obawiano się, że dalsza demokratyzacja życia politycznego i społecznego w Niemczech może sprowokować rosyjską interwencję. Spekulacje te były umiejętnie podsycane przez szeptaną propagandę berlińskich czynników rządowych. W takiej sytuacji kurczowe trzymanie się haseł Marksa czy Liebknechta mogłoby okazać się fatalnym błędem politycznym. Nie rezygnując ze sztandarowego hasła o proletariackim internacjonalizmie, w kręgach SPD rozpowszechniło się przekonanie, że wobec ewentualnej rosyjskiej agresji socjaldemokraci nie mogą stać na neutralnych pozycjach. Stanowisko to podzielał sędziwy już wówczas Fryderyk Engels⁶. Niemieckie elity polityczne berlińskiego establishmentu potrafiły latem 1914 roku doskonale zdyskontować to stanowisko SPD.

Drugim elementem zmiany w polityce zagranicznej II Rzeszy były zbrojenia morskie, a w rezultacie zaostrenie relacji Berlina z Londynem, co przyczyniło się do wybuchu światowego konfliktu w 1914 roku. Cesarz Wilhelm II uległ wizji admirała Alfreda von Tirpitz, szefa Urzędu Marynarki Rzeszy (Reichsmarineamt), zawartej w tzw.

5 D. Lehnert, *Sozialdemokratie zwischen Protestbewegung und Regierungspartei 1848–1983*, Frankfurt 1983, s. 83 i n.

6 *Marx Engels Werke*, Bd. 10, Berlin 1977, s. 878 i n.

doktrynie ryzyka. Tirpitz słusznie uważał, że niemieckie dążenie do hegemonii na kontynencie europejskim może sprowokować Wielką Brytanię do udziału w antyniemieckiej koalicji, gdyż Albion zawsze występował przeciw próbom ustanowienia przez jedno z mocarstw kontynentalnych własnej hegemonii na kontynencie europejskim, czego najlepszym przykładem była polityka Londynu w erze napoleońskiej. Aby temu zapobiec, Rzesza powinna zbudować flotę wojenną na tyle silną, by ewentualna z nią konfrontacja była dla Royal Navy zbyt dużym ryzykiem.

Jednocześnie z jego rekomendacji rozpoczęto budowę nowej pełnomorskiej marynarki wojennej, która w zamyśle admirała miała skutecznie powstrzymać Brytyjczyków przed interwencją na Morzu Północnym. Wymagało to nadzwyczajnego finansowania, przeto Reichstag przyjął w latach 1898 i 1900 dwie ustawy (tzw. Flottengesetz) przewidujące znaczną rozbudowę cesarskiej marynarki wojennej. Należy zauważyć, że marynarka wojenna była niezwykle popularna w kręgach mieszczańskich, dając synom niemieckiej klasy średniej szansę na karierę oficerską, trudną do pomyslenia w armii lądowej dla kogoś bez szlacheckiego pochodzenia⁷.

Stanowisko socjaldemokracji wobec tej kwestii było wysoce ambiwalentne. Socjaldemokraci, pryncypialnie sprzeciwiający się nadmiernym wydatkom na cele zbrojeniowe, nie mogli nie dostrzegać faktu, że budowa licznych okrętów wojennych nakręca koniunkturę gospodarczą Rzeszy i zmniejsza do minimalnego poziomu bezrobocie, zwiększając jednocześnie popyt na siłę roboczą, co w dużej mierze ułatwiało SPD realizację haseł socjalno-ekonomicznej natury. Ale właśnie te pozytywne zjawiska były jak najbardziej na rękę rządzącej w Niemczech arystokratyczno-mieszczańskiej elicie. Nie ulega wątpliwości, że program zbrojeń, powodujący duże napięcia budżetowe, wspierany był przez Reichstag nie tylko z pobudek patriotycznych czy zgoła nacjonalistycznych, ale także dlatego, że łagodził napięcia społeczne, nie mówiąc już o fantastycznej koniunkturze dla przemysłu stoczniowego, zbrojeniowego i ciężkiego zarówno w Zagłębiu Ruhry, jak i na Górnym

7 R. Kochnowski, *Ewolucja morskiej doktryny wojennej Rzeszy Niemieckiej 1891–1939*, [w:] *Z dziejów wojen morskich. Studia i szkice*, pod red. A. Aksamitowskiego i M. Franza, Oświęcim 2015, s. 288–289.

Śląsku. Dlatego też socjaldemokracja, oficjalnie krytykując ustawy o flocie i odmawiając im poparcia w Reichstagu, potajemnie udzielała im poparcia. Utrzymujące się wysokie tempo rozwoju ekonomicznego, którego jednym ze skutków był skokowy wzrost popytu na siłę roboczą, wykorzystywano do walki o prawa socjalne i wzrost płac. Niemieccy przemysłowcy byli stosunkowo spolegliwymi partnerami dla SPD izdominowanych przez nią związków zawodowych, co wzmacniało ugodowe skrzydło socjaldemokratów z Eduardem Bernsteinem na czele⁸.

W sposób zdecydowany i jednoznaczny SPD wypowiadała się natomiast przeciw militaryzacji życia społecznego wedle najgorszych pruskich wzorców. Posłowie SPD w Reichstagu nagłaścili tuszowane przez władze wojskowe wypadki fizycznego i psychicznego znęcania się przełożonych (zarówno oficerów i podoficerów zawodowych, jak i podoficerów służby powszechnej) nad podkomendnymi. Upubliczniano i poddawano krytyce informacje o przypadkach samobójstw wśród zdesperowanych rekrutów. Nie negując potrzeby istnienia sił zbrojnych i poboru powszechnego, wskazywano, że służba wojskowa nie musi być związana ze ślepych drylem – jako godny naśladowania podawano przykład armii szwajcarskiej. W tej mierze niemieccy socjaldemokraci mogli liczyć na ideowych pobratymców z szeregów austriackiej socjaldemokracji, bowiem w obu mocarstwach dwuprzymierza istniały podobne problemy⁹.

I wojna światowa wybuchła w sposób, który pozwolił niemieckim elitom ukazywać Rzeszę jako ofiarę rosyjskiej agresji. Miało to dla zachowania spokoju wewnętrznego w Niemczech znaczenie kluczowe. Olbrzymia większość niemieckiej opinii publicznej, nie wyłączając czołowych działaczy SPD (będącej już wówczas najsilniejszą frakcją w Reichstagu), była przekonana, że wojna została ich krajowi narzucona. W tej atmosferze niemieccy socjaldemokraci głosowali w parlamencie Rzeszy za kredytami wojennymi, a cesarz Wilhelm II mógł z zadowoleniem oświadczyć: „Gdy dochodzi do walki, nikną wszelkie

8 P.J. Kelly, *Tirpitz and the Imperial German Navy*, Bloomington 2010, s. 166 i n. Por. także: M. Epkenhans, *Die wilhelmische Flottenrüstung 1908–1914. Weltmachtstreben, industrieller Fortschritt, soziale Integration*, München 1991, passim.

9 *Glanz – Gewalt – Gehorsam. Militär und Gesellschaft in der Habsburgermonarchie (1800 bis 1918)*, red. L. Cole, Ch. Hämerle, M. Scheutz, Essen 2011, s. 13–31.

podziały partyjne. Mnie także atakowała ta czy inna partia. Ale to było w czasach pokoju. Dziś wybaczam to z całego serca. Od dziś nie znam żadnych partii ani wyznań. Dziś jesteśmy wszyscy niemieckimi braćmi i tylko niemieckimi braćmi”¹⁰.

Patriotyzm albo – jak twierdzą niektórzy – nacjonalizm okazał się silniejszy od klasowej solidarności. Na usprawiedliwienie niemieckich socjaldemokratów wypada wspomnieć, że podobnie jak oni głosowali ich francuscy czy rosyjscy koledzy. Odmienne stanowisko zajęła wyłącznie frakcja bolszewicka w rosyjskiej Dumie Państwowej. Wojenny entuzjazm ogarnął również sympatyków socjaldemokracji. Do ich grona należał świeżo upieczony abiturient z pomorskiego Chełmna – Kurt Schumacher, który – choć mógł ubiegać się jako rekrut z cenzurem o stopień oficera rezerwy – wstąpił w szeregi pruskiej armii jako zwykły szeregowiec. W walkach pod Łodzią jesienią 1914 roku został ciężko ranny i jako wojenny inwalida odznaczony Krzyżem Żelaznym I klasy zwolniony ze służby w następnym roku¹¹.

Tylko Karl Liebknecht (syn współzałożyciela partii Wilhelma Liebknechta) głosował na forum Reichstagu przeciw kredytom wojennym, prowadząc następnie antywojenną agitację, z powodu której trafił w 1916 roku do aresztu. W pierwszych dwu latach światowego konfliktu działacze SPD z dużą energią zabiegali o to, by proklamowany na czas wojny pokój społeczny (*Burgfrieden*) był przestrzegany, pomimo narastających niedogodności oraz coraz większej nędzy i głodu szerokich kręgów niemieckiego społeczeństwa, zwłaszcza pracobiorców o niskich kwalifikacjach. Jednocześnie niektórzy politycy SPD w przedłużającym się konflikcie dostrzegali szansę dla partii na poszerzenie bazy społecznej. Decyzje mobilizacyjne sprawiły, że w wielu zawodach kobiety musiały zastąpić mężczyzn i było łatwiej o agitację socjalistyczną wśród płci pięknej, nadto w ten nieco wymuszony sposób realizował się socjaldemokratyczny postulat emancypacji kobiet.

Stosunek do wojny pogłębiał polaryzację wewnątrz SPD. W 1915 roku wśród członków partii socjaldemokratycznej uwidoczniła się znaczna różnica zdań co do dalszego wsparcia rządu w czasie kolej-

10 Cyt. za: P. Szlanta, *Wilhelm II. Ostatni z Hohenzollernów*, Warszawa 2015, s. 247.

11 P. Merseburger, *Der schwierige Deutsche. Kurt Schumacher. Eine Biographie*, Stuttgart 1995, s. 44.

nego głosowania nad kredytami wojennymi. Za było już tylko 66 głosów, przeciw 44. Przedłużający się konflikt światowy i narastające w związku z tym napięcia społeczne zadecydowały o pęknięciu w łonie SPD i powstaniu w kwietniu 1917 roku nowej partii – Niezależnej SPD (Unabhängige SPD). Jakkolwiek dominowali w niej działacze radykalnie lewicowi, nie brakowało w jej szeregach polityków o rewizjonistycznych sympatiach, z Edwardem Bernsteinem na czele. Do radykalnych działań przeciw przedłużającej się wojnie i rządowi militarystów uosabianych przez feldmarszałka Paula von Hindenburga i generała Ericha Ludendorffa nawoływał kierowany przez Liebknechta i Różę Luksemburg Związek Spartakusa¹².

Mówiąc wprost – działacze ci marzyli o przewrocie na wzór bolszewickiego puczu w Rosji. Klęska mocarstw centralnych na frontach I wojny światowej oraz społeczne niezadowolenie ze skutków przedłużającej się wojny doprowadziły w Niemczech do wybuchu rewolucji (9 listopada 1918), w wyniku której obalono w Prusach i pozostałych krajach związkowych ustrój monarchiczny. Rzesza stała się republiką.

Już w pierwszych godzinach jej istnienia doszło do paradoksalnego sojuszu. Politycy SPD, z tymczasowym szefem nowego rządu Rzeszy i przewodniczącym SPD Friedrichem Ebertem na czele, obawiali się radykalizacji nastrojów i przewrotu wedle wzorców leninowskich. Dlatego też 10 listopada 1918 roku Friedrich Ebert podczas rozmowy z przedstawicielem naczelnego dowództwa sił zbrojnych Wilhelmem Groenerem domagał się od niego zapewnienia o lojalności armii wobec nowego rządu. Niemiecka generalicja pod wpływem sytuacji w Rosji takiego poparcia udzieliła, aczkolwiek nie było ono bezwarunkowe. Wojskowi domagali się pacyfikacji nastrojów panujących w radach delegatów żołnierskich i zdecydowanych działań przeciw lewicowym socjaldemokratom, skłaniającym się ku rozwiązaniom typu bolszewickiego. Ta nieformalna umowa, nazywana „paktem Ebert-Groener”, postawiła skuteczną – jak się okazało – tamę próbom bolszewizacji republikańskiej Rzeszy¹³. Współpracę między armią a nowym rządem miał koordynować „ludowy pełnomocnik ds. armii i marynarki” Gu-

12 D. Lehnert, *Sozialdemokratie zwischen...*, s. 115 i n.

13 J. Hürter, *Reichswehrminister am Ende der Weimarer Republik (1928–1932)*, München 1993, s. 21–22.

stav Noske, de facto pierwszy socjaldemokratyczny minister obrony. Ten wymuszony okolicznościami sojusz zdał egzamin podczas tzw. powstania Spartakusa (5–12 stycznia 1919), kiedy to zwolennicy radykalnych rozwiązań na modłę rosyjską próbowali wywołać polityczny przewrót. Gustav Noske nie zawahał się przed podjęciem zdecydowanych kroków („ktoś musi być krwawym psem”). Wierne rządowi oddziały wojska i formacje ochotnicze (Freikorps) zdławiły pucz, któremu przewodzili Róża Luksemburg i Karl Liebknecht. Oboje ci działacze zostali następnie zamordowani – za wiedzą i przyzwoleniem dawnych partyjnych współtowarzyszy¹⁴.

Jednak owo militarne wsparcie dla socjaldemokratycznych rządów było dość kruche. Gdy w marcu 1920 roku radykalna prawica podjęła próbę zamachu stanu (pucz Kappa-Lüttwita), prezydent Rzeszy Friedrich Ebert i jego minister ds. Reichswehry Gustav Noske usłyszeli od dowodzącego armią generała Hansa Seckta: „Reichswehra nie strzela do Reichswehry”. Pucz upadł dzięki wywołanemu przez działaczy związkowych strajkowi generalnemu.

Socjaldemokraci byli świadomi, że sytuacja w niemieckich siłach zbrojnych wymaga rozwiązań zmieniających je w skuteczne narzędzie republikańskich władz, ale postanowienia traktatu wersalskiego z 1919 roku nie ułatwiały im zadania. Zgodnie z tymi postanowieniami Niemcy zachowały prawo do posiadania własnych sił zbrojnych ograniczonych ilościowo (do 100 000 oficerów i żołnierzy) oraz jakościowo. Najważniejszą jednak przeszkodą w przebudowie sił zbrojnych w duchu republikańskim był ich zawodowy charakter. Wywodzący się z pruskiej armii i cesarskiej floty oficerowie skutecznie zabiegali o to, by szeregi Reichswehry wolne były nie tylko od sympatyków socjaldemokracji czy szeroko rozumianej lewicy, ale także od republikanów w ogóle, niezależnie od ich politycznej proveniencji. Większość polityków SPD milcząco akceptowała ten stan rzeczy, ale nie wszyscy. Podczas zjazdu zgorzeleckiego w 1920 roku, który odbył się zaledwie w kilka miesięcy po prawicowej próbie obalenia ustroju republikańskiego, młody działacz tej partii, Kurt Schumacher, w płomiennym przemówieniu stwierdzał: „Żołnierz nie może być automatem, ślepo posłusznym swemu przełożonemu [...]. Stara [tj. pruska – R. K.] armia

14 T. Kotłowski, *Niemcy 1890–1945*, Kraków 2008, s. 62.

była wprawdzie apolityczna, ale nie bezbarwna, tzn. czarno-biało-czerwona [barwy cesarskiej Rzeszy – R. K]. Potrzeba armii, która byłaby czarno-czerwono-złota [barwy republiki – R. K.]¹⁵.

Kurt Schumacher nie był w swych poglądach odosobniony. Podobne opinie wygłaszali inni socjaldemokraci młodego pokolenia, między innymi Julius Leber, Carl Mierendorf czy Theodor Haubach. Uważali oni, że należy rozbudowywać socjaldemokratyczną paramilitarną organizację „Czarno-czerwono-złoci chorążowie Rzeszy” (Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold), której kadry zasiląby stopniowo Reichswehrę, a w razie potrzeby broniły ustroju republikańskiego¹⁶.

Pomimo niezrozumienia ze strony starszych współtowarzyszy młodzi działacze SPD krytykowali stosunki panujące w Reichswehrze, zwłaszcza szykanowanie zwolenników ustroju republikańskiego, a także ambicje mocarstwowe jej dowódców. Kolejną próbą sił była budowa pierwszego pancernika kieszonkowego typu „A”. Projekt jego budowy wzbudził w 1927 roku liczne kontrowersje wśród polityków SPD. Młodzi byli przeciwni temu projektowi. Kurt Schumacher nazwał projektowany okręt „bezużytecznym z militarne go punktu widzenia obiektem prestiżowej natury”, ale decydujący głos należał do działaczy piastujących wysokie funkcje państwowe, takich jak Rudolf Hilferding czy Carl Severing. Admirał Erich Raeder, od 1928 roku szef sztabu marynarki wojennej Rzeszy (Reichsmarine), był urodzonym dyplomata. Poświęcił wiele godzin na rozmowy z politykami SPD, którzy oczarowani jego osobistym urokiem zagłosowali w Reichstagu za przyznaniem środków finansowych na to przedsięwzięcie¹⁷.

Tymczasem Reichswehra w coraz większym stopniu stawała się zagrożeniem dla republikańskiego ustroju i swobód obywatelskich. W jej szeregach tolerowano zwolenników skrajnej prawicy, także jawnych sympatyków hitlerowskiej NSDAP. Z taktycznych przyczyn czo-

15 Cyt. za: G. Scholz, *Kurt Schumacher*, Düsseldorf–Wien–New York 1988, s. 30–31.

16 W Austrii doby pierwszej republiki socjaldemokraci utworzyli własną organizację paramilitarną Schutzbund, znacznie lepiej zorganizowaną i uzbrojoną od niemieckich Reichsbanner. Ale nawet oni w starciu z autorytarnym rządem Engelberta Dollfussa w lutym 1934 roku byli bez szans. Por. R. Kochnowski, *Państwo stanowe czy dyktatura proletariatu. Geneza upadku austriackiej demokracji 1927–1934*, Kraków 2012, s. 216 i n.

17 K.W. Bird, *Erich Raeder. Grossadmiral III Rzeszy*, Warszawa 2009, s. 117–118.

łowi politycy SPD przechodzili nad tym do porządku dziennego. Tylko nieliczni, jak Kurt Schumacher, bez ogródek wskazywali na te patologie. Podczas zjazdu SPD w Marburgu (koniec maja 1929) ostrzegał on przed tolerowaniem Reichswehry jako swoistego „państwa w państwie”. Zwracał uwagę na zewnętrzne konsekwencje potajemnie prowadzonych zbrojeń i tajnej współpracy Reichswehry z Armią Czerwoną. Domagał się wprowadzenia demokratycznych stosunków w armii, będąc – zdaniem jednego z niemieckich autorów – prekursorem idei „obywatela w mundurze”, zrealizowanej potem w Bundeswehrze¹⁸. Jednak Schumacher ze swymi postulatami pozostał w zdecydowanej mniejszości. Politycy SPD tolerowali nadal wszelkie antydemokratyczne postawy oficerów i żołnierzy Reichswehry. Miało to fatalne skutki podczas kryzysu politycznego lat 1932–1933, w którego rezultacie władzę przejęła NSDAP, z Adolfem Hitlerem jako nowym kanclerzem na czele. Niebawem wszystkie partie w Niemczech, poza NSDAP, zostały zdelegalizowane, a wielu socjaldemokratów zostało przez nowych władców Rzeszy aresztowanych i osadzonych w obozach koncentracyjnych.

Część socjaldemokratycznych polityków, którym udało się uniknąć aresztowania i zbiec za granicę (m.in. Paul Löbe czy Erich Ollenhauer), utworzyła w Pradze (od 1938 w Londynie) emigracyjną socjaldemokrację niemiecką, znaną jako tzw. SOPADE lub też Biuro SOPADE.

Agitacja socjaldemokratycznych emigrantów była dość radykalna i to we wszystkich aspektach.

W interesującym nas wątku tematycznym opowiadano się wręcz za totalnym wyrzeczeniem się przez przyszłe demokratyczne Niemcy prawa do posiadania własnych sił zbrojnych, ewentualnie za utrzymaniem ich ograniczonej liczby bądź też za całkowitą przebudową ich charakteru wedle wzorów szwajcarskich¹⁹.

Początkowo w okupowanych przez aliantów zachodnich i ZSRR Niemczech bardzo skrupulatnie przestrzegano postanowień konferencji poczdamskiej dotyczących pełnej demilitaryzacji Niemiec. W agitacji politycznej SPD, kierowanej w autorytarny sposób przez Kurta

18 G. Scholz, *Kurt Schumacher...*, s. 31.

19 R. Behring, *Demokratische Aussenpolitik für Deutschland. Die aussenpolitische Vorstellungen deutscher Sozialdemokraten im Exil 1933–1945*, Düsseldorf 1999, s. 30 i n.

Schumachera, potępiano niemiecki militaryzm jako współsprawcę katastrofy niemieckiej doby lat 1933–1945. Należy jednak zauważyć, że Schumacher – kombatan I wojny światowej był pierwszym, który wystąpił w nowo powstałej Republice Federalnej Niemiec z postulatem całkowitego zrównania w swobodach obywatelskich byłych żołnierzy Wehrmachtu i członków Waffen SS. Z końcem października 1951 roku spotkał się z delegacją Wspólnoty Wzajemnej Pomocy Byłych Żołnierzy Waffen SS (HIAG). W czasie spotkania z byłym generałem Waffen SS Otto Kummem oświadczył: „Waffen SS nie można utożsamiać ani z SS jako całością (Allgemeine SS) ani też z istniejącą w jej ramach specjalną organizacją do likwidacji ludzi. Większość spośród owych 900 000 członków Waffen SS pełniło rolę pariasów. Zarzuca im się przestępstwa SS i SD, chociaż nie mieli z tym nic wspólnego”²⁰.

To stanowisko Schumachera może szokować. Przywódca SPD jako były wieloletni (ponad 10 lat!) więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych miał moralne prawo do takiego gestu. Poza tym obawiał się, że pozostawienie na marginesie społecznym kilkuset tysięcy, a uwzględniając byłych żołnierzy Wehrmachtu – kilku milionów ludzi, w większości jeszcze stosunkowo młodych, mogłoby zasilać szeregi prawicowej ekstremy spod znaku Socjalistycznej Partii Rzeszy (SRP), której twórcą i „wodzem” w jednej osobie był pogromca zamachowców z 20 lipca 1944 roku – generał Ernst Otto Remer²¹. Poza tym młoda demokracja bońska stanęła w obliczu nowego wyzwania, mianowicie remilitaryzacji. Hasło, od którego u progu istnienia RFN odżegnywali się zarówno kanclerz Konrad Adenauer, jak i przywódca SPD i lider opozycji w jednej osobie, stało się latem 1950 roku niezwykle aktualne. Wybuch wojny koreańskiej uzmysłowił rządowi federalnemu oraz wysokim komisarzom zachodnich mocarstw okupacyjnych, że i w środku Europy może zdarzyć się podobna sytuacja. Od 1948 roku poczynając, Związek Radziecki przystąpił do remilitaryzacji własnej strefy okupacyjnej, tworząc oddziały tzw. Skoszarowanej Policji Ludowej (KVP), będącej w istocie rzeczy regularną armią wschodnioniemiecką wyposażoną w sprzęt ciężki i lotnictwo. Latem 1950 roku liczyła ona

20 Cyt. za: W. Krzyżaniak, *Zorganizowana skrajna prawica RFN 1949–1980*, Poznań 1986, s. 112.

21 P. Merseburger, *Der schwierige Deutsche...*, s. 501–505.

100 000 oficerów i żołnierzy, będących najprawdopodobniej w stanie „wyzwolić” RFN od „imperialistycznych okupantów”. Oddziały okupacyjne mocarstw zachodnich, skoncentrowane w Niemczech zachodnich, liczyły wtedy zaledwie ok. 40 000 ludzi, a rząd Adenauera nie dysponował nawet strażą graniczną wystarczającą do choćby częściowej obrony własnego terytorium²².

Oczywiście zachodni protektorzy RFN niemal natychmiast zwiększyli liczebność własnych oddziałów stacjonujących nad Renem, ale z nieoczekiwaną propozycją wystąpił kanclerz Konrad Adenauer. Dał do zrozumienia, że zwalczanie ewentualnej agresji ze strony NRD wobec państwa zachodnioniemieckiego siłami wojsk okupacyjnych mocarstw alianckich mogłoby zaowocować niepotrzebną eskalacją konfliktu. Wskazał, że ostatecznie wyposażone i wyszkolone oddziały zachodnioniemieckie poradziłyby sobie z agresją uzależnionych od radzieckiego protektora wschodnioniemieckich rodaków. Jak się wydaje – patrząc z perspektywy historycznej – kanclerz Adenauer w agresję Policji Ludowej nie wierzył, ale całą tę sytuację wykorzystał instrumentalnie do poszerzenia mocno jeszcze ograniczonego zakresu suwerenności bońskiej republiki. Choć w głębi duszy daleki był od wszelkiego militarysty, nie miał złudzeń co do faktu, że własna armia jest nieodzownym atrybutem suwerenności, a poza tym zaistniałą sytuację należało zdyskontować do poszerzania zakresu niezależności także na innych płaszczyznach²³.

Adenauer świadom był faktu, że ponowne uzbrojenie Niemców może wywołać sprzeciw społeczeństw zachodu Europy, mających w pamięci lata niemieckiej okupacji. Wyszedł przeto z propozycją, by RFN wystawiła kontyngent kilku batalionów, które byłyby rozproszone w związkach taktycznych „armii europejskiej”.

SPD z dużą wstrzemięźliwością odniosła się do propozycji kanclerza. Przewodniczący partii podkreślał, że nie do pomyslenia jest, by Policja Ludowa wkroczyła do RFN bez zgody i współdziałania Armii Radzieckiej, a jeżeli by do tego doszło, to nie będzie mowy o konflikcie

22 T. Diedrich, R. Wenzke, *Die getarnte Armee. Geschichte der Kasernierten Volkspolizei 1952–1956*, Berlin 2003, s. 13–73.

23 A. Baring, *Im Anfang war Adenauer. Die Entstehung der Kanzlerdemokratie*, München 1984, s. 151–152.

lokalnym, lecz światowym. Zwrócił następnie uwagę na ogrom strat materiałowych i ludzkich, jakie były udziałem Niemców w minionej wojnie. Po tych zastrzeżeniach, kończąc swą konferencję prasową dnia 23 sierpnia 1950 roku, podkreślił, że SPD gotowa byłaby poprzeć stanowisko kanclerza, o ile Zachód w ewentualnym konflikcie z ZSRR przeniesie działania zbrojne na terytorium przeciwnika, czyli zastosuje strategię „ofensywnej obrony”, a niemieccy żołnierze będą uczestniczyć w „armii europejskiej” na zasadzie pełnego równouprawnienia. „Wszystko inne – zakończył swe wystąpienie Schumacher – służyć będzie nie obronie, lecz zniszczeniu Niemiec”²⁴.

Kwestia remilitaryzacji RFN wywołała między Łabą a Renem polityczną burzę. Przeciwno jej planom wystąpił federalny minister spraw wewnętrznych Gustav Heinemann, który po kilku latach nieudanych prób budowy własnego ugrupowania przystąpił do SPD. Zarówno jego stanowisko, jak i postawa niektórych autorytetów moralnych w Niemczech Zachodnich, np. pastora Martina Niemöllera, była jednoznacznie negatywna wobec tych zamiarów. Obaj obawiali się, że remilitaryzacja RFN nie tylko narazi Niemców z obu państw na kolejny konflikt zbrojny, ale również na długie lata zamknie drogę do odzyskania jedności²⁵.

Kanclerz Adenauer był jednak zdeterminowany w swych planach. Uważał, że polityczna i militarna integracja RFN z Zachodem warta jest każdej ceny, także odsunięcia w czasie perspektywy odzyskania państwowej jedności przez Niemcy.

Stanowisko Schumachera i SPD było ambiwalentne. Nie negowano zagrożenia płynącego ze Wschodu, przestrzegano przed totalnym pacyfizmem, słusznie uważając, że spora część jej działaczy w RFN jest infiltrowana przez służby komunistyczne zarówno wschodnioniemieckie, jak i radzieckie. Wyrażano przekonanie o potrzebie umocnienia powołanej w 1950 roku do życia Federalnej Straży Granicznej, mając świadomość, że stanowi ona załączek przyszłych federalnych sił zbrojnych z prawdziwego zdarzenia. Wreszcie, by uciąć wszelkie spekulacje w tej materii, Schumacher jednoznacznie podkreślił na tzw. małym

24 Kurt Schumacher. *Reden – Schriften – Korrespondenzen 1945–1952*, red. W. Albrecht, Bonn 1985, s. 835.

25 R. Zitelmann, *Adenauers Gegner. Streiter für die Einheit*, Erlangen–Bonn–Wien 1991, s. 90.

zjeździe SPD we wrześniu 1950 roku, że w obliczu groźby ewidentnej agresji ZSRR (także „za pośrednictwem” NRD) stanowisko SPD jest jednoznaczne i partia ta rozumie konieczność remilitaryzacji RFN²⁶.

Stale jednak zarówno on, jak i oficjalne partyjne enuncjacje podkreślały z całą mocą, że niemiecki wkład w obronę Zachodu musi się opierać na zasadzie równouprawnienia oraz – z nieco mniejszą gorliwością – że fakt ten nie powinien wywierać negatywnego wpływu na kwestię niemieckiej jedności, gdyż jej urzeczywistnienie jest bardzo odległe, czego tak doświadczony polityk jak Kurt Schumacher miał pełną świadomość. Gdy więc 15 lutego 1951 roku odbyło się w Bundestagu głosowanie nad powołaniem do życia Federalnej Straży Granicznej o charakterze paramilitarnym w sile 10 tysięcy funkcjonariuszy, Schumacher i jego partia poparli tę ustawę. Była ona w istocie rzeczy pierwszym praktycznym krokiem w kierunku remilitaryzacji RFN²⁷.

Zarówno Adenauer, jak i Schumacher okazali dużą wstrzeźliwość wobec radzieckiej propozycji z 10 marca 1952 roku, przewidującej odtworzenie jedności państwowej Niemiec w granicach poczdamskich, z prawem do posiadania własnej armii za cenę ich całkowitej neutralizacji. Schumacher był przekonany, że prędzej czy później tak odtworzona Rzesza, nawet jeżeli zachowałaby ustrój demokracji parlamentarnej, weszłaby w orbitę wpływów Moskwy ze wszystkimi tego konsekwencjami, co w istocie rzeczy zbiegało się z poglądami Adenauera w tej kwestii²⁸.

Ówczesny kanclerz był zdeterminowany, aby poprzez traktaty RFN z mocarstwami zachodnimi włączyć Republikę Federalną w proces zachodnioeuropejskiej integracji gospodarczej oraz transatlantyckiego sojuszu militarnego. Świadom był przy tym, że procesy te – zwłaszcza remilitaryzacja – na wiele lat zamkną drogę do odzyskania przez społeczeństwo niemieckie w RFN i NRD państwowej jedności. Właśnie z tego względu Kurt Schumacher oraz SPD byli zagorzałymi przeciwnikami polityki kanclerza Adenauera, krytykując nie tyle re-

26 Kurt Schumacher..., s. 855. Por. także U.F. Löwke, „Für den Fall, daß...”. Die Haltung der SPD zur Wehrfrage 1945–1955, Hannover 1969, s. 64–65.

27 A. Baring, *Im Anfang...*, s. 139.

28 R. Kochnowski, *Spór o Niemcy. Problem niemiecki w myśli politycznej Konrada Adenauera i Kurta Schumachera w latach 1945–1952*, Katowice 1999, s. 135–145.

militaryzację jako taką, ile jej polityczne skutki dla Niemiec. Na parę godzin przed swą śmiercią 20 sierpnia 1952 roku, w wywiadzie udzielonym amerykańskim dziennikarzom Adenauer stwierdził: „Podział Niemiec stanowi największą siłę radzieckiej polityki zagranicznej. Według poglądu socjaldemokracji zjednoczenie Niemiec jest sprawą ważniejszą i pilniejszą dla pokoju, aniżeli każda forma integracji tak ekonomicznej jak i militarnej jednej części Niemiec z innymi krajami europejskimi”²⁹.

Schumacher nie negował całkowicie pomysłu remilitaryzacji RFN, domagał się jednak pełnego równouprawnienia i dlatego idea budowy armii europejskiej wedle planu francuskiego ministra René Plevena wydawała mu się mocno podejrzana. Z drugiej jednak strony szef SPD jako kombatant I wojny światowej darzony był przez byłych generałów i oficerów Wehrmachtu, prowadzących prace studyjne nad przyszłą armią zachodnioniemiecką, z respektem i szacunkiem. Nie ukrywali oni, że rozumieli się z nim zdecydowanie lepiej niż z kanclerzem Adenauerem, który ze względu na wątle zdrowie nigdy w armii nie służył i był znany z antimilitarystycznego nastawienia³⁰.

Sytuacja uległa zmianie, gdy na czele partii po śmierci Schumachera stanął Erich Ollenhauer, polityk znacznie mniejszego formatu, ulegający nastrojom chwili panującym wśród socjaldemokratów. Od tej zmiany na stanowisku lidera partia przeszła do zdecydowanej opozycji wobec planów remilitaryzacji Republiki Federalnej. Początkowo negatywne stanowisko wobec tej kwestii związane było z kształtem, w jakim odrodzić się miały niemieckie siły zbrojne w republice bońskiej, mianowicie w formie niemieckiego kontyngentu w ramach Euro-

29 Kurt Schumacher..., s. 929.

30 12 września 1950 roku Kurt Schumacher odbył w Hannoverze kilkugodzinną rozmowę z generałami Richardem Gehlenem i Adolfem Heusingerem. W jej trakcie Schumacher opowiedział się za budową armii silniejszej, niż wyobrażali to sobie byli generałowie Wehrmachtu. Jak zauważył po tej rozmowie Heusinger: „Jego przemyslenia o remilitaryzacji Republiki Federalnej w pełni pokrywały się z naszymi a nawet szły jeszcze dalej”. W kręgach oficerskich pamiętano, że jeszcze w dobie weimarskiej Schumacher jako jeden z nielicznych socjaldemokratów miał bliskie kontakty z oficerami Reichswehry, m.in. Erwinem Rommlem i Hansem Speidlem. G. Scholz, *Kurt Schumacher...*, s. 273–274. Por. także: H. Speidel, *Aus unserer Zeit. Erinnerungen*, Berlin–Frankfurt–Wien 1977, s. 275–277.

pejskiej Wspólnoty Obronnej. Gdy z woli francuskiego Zgromadzenia Narodowego projekt ten upadł, Republika Federalna miała utworzyć własne siły zbrojne w kształcie określonym przez tzw. układy paryskie z 5 maja 1955 roku.

Kilka miesięcy wcześniej w liście do kanclerza Adenauera Ollenhauer przestrzegał, że pełna remilitaryzacja RFN i powstanie Bundeswehry uniemożliwi na bardzo długo przywrócenie państwowej jedności Niemiec. Pismo to pozostało bez odpowiedzi³¹.

Wobec tak zdecydowanej postawy rządu federalnego Erich Ollenhauer stanął na czele sojuszu protestacyjnego nazywanego od kościoła św. Pawła we Franfurcie nad Menem, w którym podczas Wiosny Ludów debatowano nad niemiecką jednością – Ruchem Kościoła św. Pawła. Obok socjaldemokratów tworzyli go związkowcy, teologowie – głównie protestanci – i sympatyzujący z socjaldemokratami intelektualiści. W wydanym w końcu stycznia 1955 roku manifeście stwierdzano między innymi: „Zorganizowanie sił zbrojnych w Republice Federalnej i Strefie Sowieckiej (czyli NRD-RK) niweczy siłą rzeczy szanse zjednoczenia na długi okres i wzmacnia napięcia między Wschodem i Zachodem. Krok taki spotęgowałby konflikt sumienia u dużej części naszego narodu. Mógłby stać się rzeczywistością taki straszliwy zbieg okoliczności, gdyby bracia z jednej strony stanęli przeciw tym z drugiej strony z bronią w ręku w ramach różnych armii. W takiej chwili każdy kto może swobodnie zabrać głos powinien dobitnie przestrzegać przed takim procesem rozwojowym, odpowiedzialność zaś ludzi nie dostrzegających niebezpieczeństwa, iż ratyfikacja układów paryskich może zatrzasnąć drzwi do rokowań czterech mocarstw [w sprawie niemieckiej jedności – R.K.] jest niezmiernie duża”³².

Zdecydowanie negatywne stanowisko socjaldemokratycznej opozycji nie zapobiegło remilitaryzacji Republiki Federalnej Niemiec. 25 i 26 lutego 1955 roku Bundestag głosami partii rządzącej koalicji przeforsował ratyfikację układów paryskich. RFN stała się państwem

31 R. Kochnowski, *Stanowisko SPD wobec jedności Niemiec 1945–1955*, Katowice 1999, s.94.

32 Cyt za: *Niemiecki ruch robotniczy po II wojnie światowej. Wybór materiałów i dokumentów. I Socjaldemokratyczna Partia Niemiec*, pod red. W. Michalskiego, Warszawa 1972, s. 114–115.

mającym nie tylko prawo, ale i obowiązek posiadania własnych sił zbrojnych i wnoszenia określonego kontyngentu w ramach sojuszu północnoatlantyckiego. Odpowiedzią na to posunięcie RFN i państw NATO było dokończenie pełnej remilitaryzacji NRD i powstanie własnej armii państwa wschodniemieckiego. Podział Niemiec został przypieczętowany na 35 lat.

Początkowo SPD zajmowała nieprzejednane stanowisko wobec zachodniemieckiej Bundeswehry. Posłowie SPD kontestowali wszystkie uroczystości o militarnym charakterze. Wspierano ruchy pacyfistyczne na czele z Ohne mich-Bewegung, który nawoływał do bojkotu służby wojskowej w momencie przekształcania Bundeswehry z armii ochotniczej na siły zbrojne oparte na poborze powszechnym. O nastrojach panujących w partii boleśnie przekonał się stojący u progu politycznej kariery Helmut Schmidt. W 1958 roku ów były porucznik Luftwaffe dał się zweryfikować komisji poborowej w Hamburgu jako kapitan rezerwy, by po awansie na majora uczestniczyć w regularnych manewrach wojskowych pod Hamburgiem. Jeszcze podczas ich trwania został wykluczony z zarządu frakcji SPD w Bundestagu pod zarzutem wspierania militaryzmu³³.

Jednak wbrew oczekiwaniom ten skrajny pacyfizm nie przyniósł SPD oczekiwanych korzyści politycznych. Kanclerz Adenauer był u szczytu swej politycznej kariery. W wyborach do Bundestagu III kadencji w 1957 roku CDU/CSU po raz pierwszy (i jak do tej pory jedyny w historii RFN) zdobyła absolutną większość w parlamencie. SPD nie była w stanie wyjść poza poparcie 30% elektoratu. Kolejna, trzecia już porażka w wyborach parlamentarnych na szczeblu federalnym zmusiła SPD do radykalnych zmian programowych. Znalazły one wyraz w przyjętym na nadzwyczajnym zjeździe partii w 1959 roku tzw. programie godesberskim, który określił oblicze ideowe partii aż po 1990 rok. Socjaldemokraci wyrzekli się w nim marksistowskiej teorii o walce klasowej, zaakceptowali bezwarunkowo zasady społecznej gospodarki rynkowej, wyrzekli się ostatecznie walki z religią i szerzeniem ateizmu wśród członków partii. W sferze zewnętrznej zaakceptowali

33 „Die Zeit” 2008, nr 17, s. 2 i n.

udział RFN w integracji zachodnioeuropejskiej oraz NATO³⁴. Dopiero od tego momentu stosunek SPD do sił zbrojnych RFN zaczął ulegać powolnej zmianie.

Wydarzenia związane z budową muru berlińskiego upewniły socjaldemokratów o konieczności umacniania potencjału militarnego państwa zachodnioniemieckiego. Wskazały dobitnie, że reżim wschodnioniemiecki nie cofnie się przed polityką z pozycji siły, jeśli chodzi o relacje między RFN a NRD. Jednak pełną normalizację stosunku SPD do Bundeswehry wymusił przypadek. W nocy z 16 na 17 lutego 1962 roku olbrzymia fala powodziowa zalała sporą część Hamburga. Część władz tego hanzeatyckiego miasta wpadła w panikę. Zimną krew zachował hamburski senator ds. wewnętrznych (czyli odpowiednik ministra na szczeblu kraju związkowego) Helmut Schmidt. Do przeciwdziałania skutkom powodzi i ewakuacji zagrożonych mieszkańców zaangażował oddziały Bundeswehry, jakkolwiek ówczesne regulacje prawne nie pozwalały na użycie oddziałów armii do akcji wewnątrz kraju, nawet do akcji humanitarnych. Pełnego wsparcia Schmidtowi udzielił wówczas dowódca okręgu wojskowego w Schlezwiku-Holsztynie – wiceadmirał Bernhard Rogge, podczas II wojny legendarny dowódca krążownika pomocniczego „Atlantis”. Podczas energicznie prowadzonej akcji Schmidt zapewnił sobie wsparcie logistyczne ze strony oddziałów saperskich wojsk brytyjskich i amerykańskich stacjonujących w pobliżu Hamburga. Na obserwatorach bońskiej sceny politycznej energiczna akcja pod kierownictwem Schmidta zrobiła olbrzymie wrażenie. Podobnie było w wypadku Bundeswehry – wzajemna niechęć między jej oficerami i żołnierzami a SPD została przełamana³⁵.

Nie zmieniło tego również przyjęcie nowej doktryny socjaldemokratów – „zmiany poprzez zbliżenie”, proklamowanej w lipcu 1963 roku przez przyszłego kanclerza federalnego Willy'ego Brandta (od 1964 roku przewodniczącego SPD) oraz jego najbliższego współpracownika Egona Bahra. Istotą tej polityki było wymuszenie pokojowych zmian w bloku wschodnim nie tyle przy użyciu siły bądź jej groźby, ile poprzez zacieśnianie współpracy z politycznymi i ideowymi przeciw-

34 K. Klotzbach, *Der Weg zur Staatspartei. Programmatik, praktische Politik und Organisation der deutschen Sozialdemokratie 1945–1965*, Berlin–Bonn 1982, s. 320 i n.

35 „Der Spiegel” 1962, nr 9, s. 20–23.

nikami na wschód od Łaby. Nowa polityka wschodnia nie oznaczała kapitulancja wobec NRD i jego radzieckiego protektora, przeciwnie – oparta była na przekonaniu, że mocna pozycja Republiki Federalnej w sojuszu północnoatlantyckim jest *conditio sine qua non* jej skuteczności. Potwierdzeniem tego była polityka socjaldemokratycznych ministrów obrony doby rządów koalicji socjalliberalnej (SPD/FDP) kolejno w latach 1969–1982: Helmuta Schmidta, Georga Lebera oraz Hansa Apela. To dzięki ich wysiłkom i staraniom (do służby wprowadzono między innymi nowoczesne niszczyciele rakietowe typu Lütjens, wielozadaniowe samoloty Panavia-Tornado, czołgi Leopard 2) Bundeswehra stała się najsilniejszą armią konwencjonalną NATO w newralgicznym obszarze strategicznym Europy na styku wolnego świata i Układu Warszawskiego.

Socjaldemokraci, od 1982 roku będący w opozycji, krytykując pewne elementy strategii NATO (zwłaszcza umieszczenie rakiet średniego zasięgu z głowicami nuklearnymi przez siły amerykańskie w Europie jako odpowiedź na umieszczenie w części europejskiej ZSRR rakiet SS 20), nigdy nie podważali zasadniczej linii paktu, jak również dalszej rozbudowy Bundeswehry.

Patrząc z perspektywy czasu, można powiedzieć, że polityka obronna zarysowana przez rządy SPD doby małej koalicji przyniosła sukces. Jej efektem była dekompozycja Układu Warszawskiego i komunistycznych dyktatur w latach 1989–1990 oraz pokojowe zjednoczenie obu państw niemieckich w 1990 roku.

Ponowne przejęcie rządów przez socjaldemokratów (w 1998, wspólnie z Partią Zielonych) przypadło na okres drugiej fazy konfliktów w państwach byłej Jugosławii i wokół nich.

W czasie rządów gabinetu Gerharda Schroedera Bundeswehra uczestniczyła w pierwszych akcjach bojowych będących udziałem niemieckich sił zbrojnych po II wojnie światowej, mianowicie w interwencji w Kosowie w 1999 roku. Obecnie SPD traktuje Bundeswehrę jako trwały element polityki zewnętrznej Berlina. Głosy nawołujące do ograniczenia wydatków na zbrojenia, żywe jeszcze w szeregach niemieckiej socjaldemokracji przed 2–3 laty, w obliczu kryzysu na Ukrainie oraz braku stabilizacji na Bliskim Wschodzie pozostają odosobnione.

Bibliografia

- Ashkenasi A., *Reformpartei und Aussenpolitik. Die Aussenpolitik der SPD*, Berlin–Bonn–Köln–Opladen 1968.
- Baring A., *Im Anfang war Adenauer. Die Entstehung der Kanzlerdemokratie*, München 1984.
- Behring R., *Demokratische Aussenpolitik für Deutschland. Die aussenpolitische Vorstellungen deutscher Sozialdemokraten im Exil 1933–1945*, Düsseldorf 1999.
- Bird K.W., *Erich Raeder. Grossadmiral III Rzeszy*, Warszawa 2009.
- Brand P., Groh D., „Vaterlandslose Gesellen”. *Sozialdemokratie und die Nation 1860–1990*, München 1992.
- Clark C., *Wilhelm II. Der Herrschaft des letzten deutschen Kaisers*, München 2009.
- Diedrich T., Wenzke R., *Die getarnte Armee. Geschichte der Kasernierten Volkspolizei 1952–1956*, Berlin 2003.
- Engelberg E., *Bismarck. Das Reich in der Mitte Europas*, Berlin 1990.
- Epkenhans M., *Die wilhelmische Flottenrüstung 1908–1914. Weltmachtstreben, industrieller Fortschritt, soziale Integration*, München 1991.
- Glanz – Gewalt – Gehorsam. Militär und Gesellschaft in der Habsburgermonarchie (1800 bis 1918)*, red. L. Cole, Ch. Hämerle, M. Scheutz, Essen 2011.
- Hürter J., *Reichswehrminister am Ende der Weimarer Republik (1928–1932)*, München 1993.
- Kelly P.J., *Tirpitz and the Imperial German Navy*, Bloomington 2010.
- Klotzbach K., *Der Weg zur Staatspartei. Programmatik, praktische Politik und Organisation der deutschen Sozialdemokratie 1945–1965*, Berlin–Bonn 1982.
- Kochnowski R., *Ewolucja morskiej doktryny wojennej Rzeszy Niemieckiej 1891–1939*, [w:] *Z dziejów wojen morskich. Studia i szkice*, pod red. A. Aksamitowskiego i M. Franza, Oświęcim 2015.
- Kochnowski R., *Państwo stanowe czy dyktatura proletariatu. Geneza upadku austriackiej demokracji 1927–1934*, Kraków 2012.
- Kochnowski R., *Spór o Niemcy. Problem niemiecki w myśli politycznej Konrada Adenauera i Kurta Schumachera w latach 1945–1952*, Katowice 1999.
- Kochnowski R., *Stanowisko SPD wobec jedności Niemiec 1945–1955*, Katowice 1999.
- Kotłowski T., *Niemcy 1890–1945*, Kraków 2008.
- Krzyżaniak W., *Zorganizowana skrajna prawica RFN 1949–1980*, Poznań 1986.

- Kurt Schumacher. *Reden – Schriften – Korrespondenzen 1945–1952*, red. W. Albrecht, Bonn 1985.
- Lehnert D., *Sozialdemokratie zwischen Protestbewegung und Regierungspartei 1848–1983*, Frankfurt 1983.
- Löwke U.F., „Für den Fall, daß...”. *Die Haltung der SPD zur Wehrfrage 1945–1955*, Hannover 1969.
- Merseburger P., *Der schwierige Deutsche. Kurt Schumacher. Eine Biographie*, Stuttgart 1995.
- Niemiecki ruch robotniczy po II wojnie światowej. Wybór materiałów i dokumentów. I *Socjaldemokratyczna Partia Niemiec*, pod red. W. Michalskiego, Warszawa 1972.
- Scholz G., *Kurt Schumacher*, Düsseldorf–Wien–New York 1988.
- Speidel H., *Aus unserer Zeit. Erinnerungen*, Berlin–Frankfurt–Wien 1977.
- Szlanta P., *Wilhelm II. Ostatni z Hohenzollernów*, Warszawa 2015.
- Zitelmann R., *Adenauers Gegner. Streiter für die Einheit*, Erlangen–Bonn–Wien 1991.
- „Der Spiegel” 1962, nr 9.
- „Die Zeit” 2008, nr 17.